

Wojciech Furman

Obserwator czy uczestnik? Dwa podejścia do obiektywizmu dziennikarskiego

Polityka i Społeczeństwo nr 9, 99-108

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Furman

OBSERWATOR CZY UCZESTNIK? DWA PODEJŚCIA DO OBIEKTYWIZMU DZIENNIKARSKIEGO

Obiektywizm uchodzi za konstytutywną cechę przekazów dziennikarskich, lecz bywa rozumiany na różne sposoby. Spełnieniem zasad obiektywizmu wydaje się rzetelne obserwowanie wydarzeń prowadzone z dystansu, a ich zaprzeczeniem – rola uczestnika wydarzeń. Spróbujemy wykazać, że zarówno rola obserwatora, jak i uczestnika jest niezbędna. Obie te role uzupełniają się nawzajem, choć istnieje między nimi napięcie.

Trzy aspekty obiektywizmu

Istotne cechy przekazów dziennikarskich to aktualność, bądź też aktualne znaczenie, oraz dążenie do obiektywizmu. Sprzeniewierzenie się obiektywizmowi traktowane jest jako naruszenie prawa prasowego oraz zasad etyki.

Polskie prawo prasowe mówi o obowiązku szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych. Staranność oznacza tu dokładność, pilność, sumienność, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Natomiast rzetelność to uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo (Sobczak 2000: 267).

Podobne zalecenia znajdujemy w kodeksach etyki. Pierwsze trzy punkty „Karty etycznej mediów” (www.radaetykimediow.pl) dotyczą zasady prawdy (przekazywanie informacji zgodnych z prawdą, sumiennych i przedstawiających fakty we właściwym kontekście), zasady obiektywizmu (rzetelne relacjonowanie różnych punktów widzenia, niezależnie od poglądów dziennikarza) oraz zasady oddzielania informacji od komentarzy.

Tak rozumiany obiektywizm jest synonimem prawdomówności, uczciwości i apolityczności. Dziennikarz powinien przedstawiać rzeczywistość tak rzetelnie i bezstronnie, „jak tylko istota ludzka potrafi”. Autorem tego określenia jest Frank Starzel, dyrektor agencji Associated Press z lat 40. i 50. XX w. (Doktorowicz 1989: 29).

Przedstawione określenia obiektywizmu dziennikarskiego wskazują na jego trzy aspekty. Pierwszy z nich dotyczy poznania polegającego na dokładnym i bezstronnym przedstawianiu pojedynczych faktów. Michel Foucault (2006: 66) nazwał to dążeniem do neutralności i przezroczystości języka, pojmowanego jako doskonały system arbitralnych znaków. Każdy znak jest jednak nieodłączny od analizy. Aby pewien element percepcji stał się znakiem, musiał zostać wyodrębniony od ogólnego wrażenia. Raz wydobyty i zdefiniowany znak może potem odnosić się do nowych wrażeń.

Nie wystarczy jednak po prostu widzieć badany obiekt. Wedle Foucault (2006: 126) niezbędne jest wyróżnienie istotnych cech, które ten obiekt opisują. Cechy składają się na strukturę obiektu i dopiero wtedy można mówić o poznaniu, kiedy obserwator potrafi wyróżnić i opisać owe cechy. Dla przykładu na istotne cechy informacji dziennikarskiej wskazuje teoria wartości informacji (Palczewski 2009: 191).

Drugi aspekt obiektywizmu został zasygnalizowany jako wymóg przedstawiania informacji dziennikarskiej we właściwym kontekście. Czymże jest ów właściwy kontekst, jeśli nie narastającymi stopniowo próbami wzajemnego usytuowania opisów wydarzeń, klasyfikowania ich, korygowania wcześniejszych informacji, usuwania doniesień mniej istotnych lub nieznajdujących potwierdzenia, następnie porządkowaniem informacji oraz ich coraz pełniejszym interpretowaniem. Spontanicznie kształtowane wiadomości podlegają doskonaleniu, ciąg wrażeń przekształcany jest w uporządkowaną tablicę. Przypomina to postępowanie w przypadku badań naukowych, kiedy pojedyncze raporty obserwacyjne (określane też jako zdania bazowe lub protokolarne) umieszczane są w ramach pewnej teorii.

Trzeci aspekt obiektywizmu dotyczy korygowania teorii dzięki obejmowaniu nią coraz to nowych faktów. Z czasem może pojawić się nowa teoria, która będzie prostsza, lepiej wyjaśni znane zjawiska lub pozwoli zrozumieć zjawiska wcześniej niewytłumaczalne (Grobler 2006: 121).

Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że pierwszy aspekt obiektywizmu daje się powiązać z działaniami, które Max Weber (2006: 160) określił jako zbieranie materiału. Zbieranie jest dokonywa-

ne z określonego punktu widzenia, przy respektowaniu pewnych wartości, w pewnym momencie historycznym i w warunkach określonego stanu wiedzy. Drugi i trzeci aspekt obiektywizmu bliskie są zbieraniu sensu, czyli stopniowemu budowaniu i korygowaniu modeli idealnych. Są to konstrukcje myślowe służące pomiarowi i systematycznej charakterystyce zjawisk, a przez to poznaniu rzeczywistości.

Świadome zbieranie materiału jest możliwe w warunkach posiadania pewnego wyobrażenia o sensie. Kto twierdzi, że takich założeń nie stosuje, ten stosuje je nieświadomie lub tkwi w sferze nieokreślonych odczuć i wyobrażeń (Weber 2006: 148). Zastosowanie wyobrażenia o sensie pozwala – żeby użyć sformułowania Leszka Kołakowskiego (2006: 11) – utaić treść normatywną w pozornych stwierdzeniach opisowych.

Pięć rodzajów obiektywizmu

Komentarz jest wolny, ale fakty są święte – ta zasada, którą sformułował w roku 1921 wieloletni redaktor naczelny brytyjskiego dziennika „Guardian” Charles Prestwich Scott (www.guardian.co.uk/commentisfree), zdaje się wyznaczać różnicę między informacją dziennikarską a publicystyką. Do informacji stosuje się korespondencyjna teoria prawdy, wyrażona w sposób potoczny słowami: „Jan mówi prawdę, że deszcz pada, bo pada”.

Dziennikarskie przekazy publicystyczne opierają się na obiektywnie przedstawionych faktach, lecz fakty te zostały przez autora wybrane i ułożone w narrację zgodnie z pewną ogólną koncepcją. Dla publicystyki bardziej odpowiednia wydaje się koherencyjna teoria prawdy, wyrażona słowami: „Prawdą w sensie pełnym, bez restrykcji, jest tylko system jako całość; system ten nie jest po prostu zbiorem zdań, z których każde z osobna jest prawdziwe i które przez to systemowi prawdziwość nadają; przeciwnie, te zdania są prawdziwe – ale prawdziwe częściowo – bo są składnikami systemu. Nie wiadomo jednak bez dodatkowych założeń, jak oceniać prawdziwość różnych systemów” (Kołakowski 2009: 282). Ponadto, jak już zostało wskazane wyżej, owe systemy podlegają korygowaniu.

Powyższe rozróżnienie obu teorii prawdy może prowadzić do pochopnego wniosku, że wymóg obiektywizmu daje się zastosować tylko do przekazów informacyjnych, lecz już nie do publicystyki. Komentarz, zgodnie ze sformułowaniem redaktora dziennika „Guardian”, jest wolny, choć został oparty na obiektywnie przedstawionych faktach.

C.P. Scott napisał jednak więcej niż owo jedno tak często cytowane zdanie: „Comment is free, but facts are sacred. »Propaganda«, so called, by this means is hateful. The voice of opponents no less than that of friends has a right to be heard. Comment also is justly subject to a self-imposed restraint. It is well to be frank; it is even better to be fair. This is an ideal. Achievement in such matters is hardly given to man. We can but try, ask pardon for shortcomings, and there leave the matter”¹.

Zasada rzetelności i bezstronności odnosi się zatem również do publicystyki, choć wymaga zastosowania na wyższym poziomie – interpretowania i oceniania, a nie tylko zbierania faktów. C.P. Scott postawił tu publicystom wysokie wymagania. Fakty niezgodne z wizją rzeczywistości wyznawaną przez publicystę, choć powodują u niego dysonans poznawczy, nie powinny być pomijane ani zniekształcane. Ograniczeniem dla wolności komentarza jest dobrowolnie przyjęte założenie rzetelnego przedstawienia racji wielu stron, spojrzenie z wielu perspektyw, a nie tylko z jednej strony.

Trudno jednak wymagać od autora, aby w pojedynczej publikacji uwzględnił wszelkie możliwe koncepcje, jakie mogłyby stanowić podstawę odmiennych interpretacji, ocen czy prognoz. Nawet najbardziej wyważony tekst będzie tylko głosem w dyskusji, która być może da szansę na rzetelne i wielostronne spojrzenie na rozpatrywane zjawiska. W takiej sytuacji nabiera znaczenia bardziej szczegółowe rozróżnienie pięciu rodzajów obiektywizmu dziennikarskiego, które zaproponował Wolfgang Donsbach (Kunczik, Zipfel 2001: 279):

– Obiektywizm funkcjonalny: przestrzeganie przyjętych wymogów warsztatowych jako podstawa prawomocności materiałów dziennikarskich, sporządzanych z zachowaniem zasad rzetelności i bezstronności. Dziennikarz przedstawia racje obu stron, wyszukuje dodatkowe fakty, cytuje opinie, rozpoczyna informację od podania najważniejszych faktów.

– Obiektywizm realny: takie sporządzanie materiałów dziennikarskich, aby była możliwa ich empiryczna weryfikacja.

¹ Komentarz jest wolny, ale fakty są święte. Tak zwana „propaganda” pozostaje jak najbardziej wstrętna. Głos oponentów, nie mniej niż głos przyjaciół, ma prawo być słyszany. Komentarz zatem słusznie podlega ograniczeniom nakładanym sobie samemu przez autora. Dobrze jest być szczerym, lecz jeszcze lepiej jest być uczciwym. Taki jest ideał. Osiągnięcie go rzadko dane jest człowiekowi. Możemy tylko próbować, przeproszać za niedociągnięcia i na tym zakończyć sprawę.

– Obiektywizm konsensu: uwzględnianie w formie i treści przekazów powszechnego doświadczenia oraz horyzontu poznawczego odbiorców.

– Obiektywizm względny: dążenie do zachowania obiektywizmu funkcjonalnego z zastrzeżeniem, że dopiero porównywanie i dyskusowanie różnych opisów rzeczywistości pozwoli na jej stopniowe i coraz lepsze poznawanie.

– Obiektywizm ideologiczny: przedstawianie rzeczywistości z punktu widzenia wybranej ideologii.

Dwa rodzaje obiektywizmu wymienione na początku listy wiążą się ze zbieraniem informacji (wedle wspomnianego wyżej rozróżnienia M. Webera), a dwa końcowe – ze zbieraniem sensu. Pojęcie obiektywizmu względnego wydaje się łączyć wysokie wymagania, jakie postawił publicystom C.P. Scott. Publicysta powinien zdawać sobie sprawę, że jego interpretacje są prowizoryczne i będą wymagały dopełnienia przez interpretacje formułowane z innych punktów widzenia. Natomiast obiektywizm ideologiczny bliski jest propagandzie, takiej jak ją rozumiał C.P. Scott: jako faworyzowaniu racji tylko jednej strony. Nie byłby to zatem obiektywizm, lecz wyraźna stronniczość.

Umieszczony pośrodku listy obiektywizm konsensu jest ogólnym warunkiem fortunnego komunikowania. Stanowi podstawę takiego kodowania treści przekazu przez nadawcę, aby odczytanie tej treści przez odbiorcę jak najpełniej odpowiadało zamiarom nadawcy.

Na zbliżone rozumowanie wskazał Jerzy Topolski (1998: 32), pisząc o różnicy między kroniką a narracją historyczną. Chociaż w logice koniunkcja zdań prawdziwych składa się na prawdziwą całość, to kronika – choćby zawierała prawdziwe fakty – niekoniecznie stanowi prawdziwą narrację historyczną. O prawdziwości narracji decyduje prawdziwość struktury organizującej selekcjonowanie i interpretowanie faktów. O prawdziwość narracji należy się zatem spierać, a o prawomocności kroniki przesądzić jest łatwiej. Wystarczy, jeśli autor kroniki zastosował przyjęte reguły postępowania, czyli – wracając do pojęcia obiektywizmu – przestrzegał wymogów obiektywizmu funkcjonalnego i obiektywizmu realnego.

Ostentacyjny subiektywizm

Postawę oderwania i neutralności wobec przedmiotu doniesienia Denis McQuail (2008: 209) wymienił na pierwszym miejscu wśród

cech obiektywizmu dziennikarskiego; dopiero następna jest u niego bezstronność i trzecia – rzetelność. Podobnie Krystyna Doktorowicz (1989: 30) zwróciła uwagę na te zapisy w amerykańskich kodeksach etyki dziennikarskiej, które zabraniają dziennikarzom podejmowania dodatkowej pracy poza redakcją, otrzymywania gratyfikacji i bezpłatnych usług oraz prowadzenia działalności politycznej i partyjnej.

Dziennikarz ma być tylko obserwatorem, ale nie aktorem. Uczestniczy w życiu społecznym poprzez swe publikacje, lecz nie podejmuje bezpośrednich działań. Wprawdzie publikowanie też jest działaniem, co wykazał John L. Austin (1993: 644), lecz tylko działaniem w postaci illokucji, a nie perlokucji: przedstawianiem stanu rzeczy połączonym z interpretacją, formułowaniem ocen, pytań, sugestii, zobowiązań lub wzywaniem do czynu.

Nie uchybiają zatem obiektywizmowi dziennikarskie przekazy interwencyjne, jeśli tylko zostały sporządzone rzetelnie. Teresa Bogucka (2002: 49, 73) przedstawiła na przykład rozliczne przypadki braku rzetelności w programach interwencyjnych polskiej telewizji publicznej z ostatniej dekady XX w. i początku XXI w. Ów brak rzetelności polegał jej zdaniem na faworyzowaniu przez dziennikarzy jednej ze stron konfliktu oraz na pomijaniu kontekstu wydarzeń.

Jak jednak potraktować dziennikarskie prowokacje, w których dziennikarz wcale nie jest neutralny? Dziennikarz-prowokator inicjuje konkretne działanie, aby następnie opisać jego następstwa, mając na celu zwrócenie uwagi publicznej na zjawiska patologiczne lub kryminalne. Podejmując takie działanie, dziennikarz bezpośrednio ingeruje w bieg opisywanych wydarzeń. Jest to jednak tylko pojedynczy akt, który ma na celu wzmocnienie przekazu, aby powiększyć jego widoczność i siłę oddziaływania, a w przyszłości doprowadzić do spodziewanych efektów perlokucyjnych na większą skalę.

Zerwanie z zasadami obiektywizmu zadeklarowali zwolennicy „nowego dziennikarstwa”, które ukształtowało się w Stanach Zjednoczonych z początkiem lat 70. XX w. Był to czas protestów przeciwko wojnie wietnamskiej, zarazem czas ograniczonego zaufania do prasy podkreślającej swój obiektywizm. Tekst napisany zgodnie z zasadami „nowego dziennikarstwa” miał być subiektywnym świadectwem uczestnika, który przedstawia zdarzenia tak, jak sam je zobaczył i odczuł. Cztery podstawowe techniki „nowego dziennikarstwa” to opisywanie sekwencji pojedynczych scen, pełny zapis dialogów, opis świata widzianego oczami bohaterów wydarzeń, uwaga zwracana na charakterystyczne szczegóły (Bauer 2011: 90). Nie była to fikcja, ale też nie bezstronne spojrzenie

niezaangażowanego obserwatora. Autor zdecydowanie wyrażał swoje osobiste sympatie i antypatie, dzięki czemu mógł sięgać głębiej i być bardziej autentyczny niż obiektywny obserwator.

Takie „nowe dziennikarstwo” jest raczej pisaniem kroniki niż narracji. Autor tej kroniki uczestniczy w opisywanych wydarzeniach i z pasją przedstawia swoje doznania lub też oddaje głos świadkom, którzy dają świadectwo temu, co sami przeżyli.

„Nowe dziennikarstwo” jest zbieraniem materiału, ale przecież kieruje nim pewne wyobrażenie o sensie. Materiał ma być autentyczny i szczery, a sens wyznacza myślenie alternatywne wobec pewnej oficjalnej ideologii. Przy mniejszej dbałości o funkcjonalny i realny aspekt obiektywizmu teksty „nowego dziennikarstwa” mogą być przykładem obiektywizmu ideologicznego. Autor zdaje się mówić: tak to widzę, takie jest moje przekonanie, takie właśnie fakty owo przekonanie potwierdzają.

Tym, co zdecydowanie odróżnia „nowe dziennikarstwo” od dziennikarstwa przestrzegającego zasad obiektywizmu, jest rola uczestnika przeciwstawiona roli obserwatora. Na różnicę obu tych ról wskazuje wyraźnie przypadek dwóch znanych fotografii prasowych zaliczanych do ikon XX w.² Zwracamy tu uwagę na fotografie, jako że są łatwiejsze do odczytania niż tekst oraz sprawniej przekazują emocje i doznania.



Źródło: ww3.wm.pl

² Autor dziękuje dr Magdalenie Hodalskiej za zwrócenie uwagi na obie wymienione fotografie.



Źródło: www.swiatobrazu.pl

Pierwsze z tych zdjęć zostało wykonane w Wietnamie w 1972 r. Jego autorem jest fotoreporter agencji AP Huyngh Cong. W grupie dzieci widać poparzoną napalmem 9-letnią dziewczynkę Kim Phuc. Po zrobieniu fotografii dziennikarz zawiózł dziecko do szpitala, a dopiero potem wysłał materiał do redakcji. Dziewczynkę udało się uratować. Dorosła Kim Phuc została ambasadorem pokoju UNESCO i założyła fundację pomagającą dzieciom – ofiarom wojen.

Drugie zdjęcie pochodzi z Sudanu. W roku 1993 Kevin Carter sfotografował umierające z głodu dziecko i sępa, który siedział obok i czekał, aż dziewczynka umrze. Autor otrzymał nagrodę Pulitzera, a zdjęcie wydatnie przyczyniło się do zwiększenia pomocy dla ofiar głodu w Afryce. Liczne były jednak pytania, dlaczego fotoreporter nie pomógł dziecku i podobnie jak sęp czekał na jego śmierć. Dwa miesiące po otrzymaniu nagrody Carter popełnił samobójstwo. Powody tego czynu nie były jednoznaczne.

Dodajmy, że dziennikarska rola uczestnika może przybierać różne postacie, o czym świadczy ewolucja twórczości Ryszarda Kapuścińskiego (Nowacka, Ziątek 2008: 190). Młody Kapuściński, ten z książki *Chrystus z karabinem na ramieniu*, opowiadał się jednoznacznie po stronie fedainów i partyzantów. Starszy, od *Cesarza* po *Ten inny* – zachowywał dojrzały dystans, rozumiejąc, że po rewolucji przychodzi

ideowe wypalenie. Nowa władza pozostaje bezradna, zmienia rekwizyty, a nie metody rządzenia. Kapuściński (2006: 14) starał się rozumieć dążenia swych bohaterów, stwierdzając przy tym wprost, że jest to droga do zrozumienia samego siebie.

Korporacja czy wspólnota?

Czy dążenie do obiektywizmu rzeczywiście wymaga od dziennikarza wypełniania roli obserwatora, a nie uczestnika? Próbę odpowiedzi na to pytanie spróbujmy oprzeć na odróżnieniu dwóch typów stowarzyszeń, które zaproponował Michael Oakeshott (2008: 231): *universitas* i *societas*. Pierwsze z nich to stowarzyszenie przedsięwzięcia, czyli korporacja inteligentnych sprawców złączonych w dążeniu do wspólnego celu lub wspólnego interesu. Udział w korporacji wymaga złożenia deklaracji oraz spełnienia wymogów określonych przez korporację. Drugi typ to stowarzyszenie cywilne, związane tylko świadomością reguł, których wszyscy członkowie powinni przestrzegać i nawzajem oczekiwać od siebie ich przestrzegania. Jest to stowarzyszenie działające w ramach praktyki moralnej, a stosowanie się do reguł nie jest kwestią wyboru ani zgody. Reguły nieprzestrzegane nie tracą swej mocy, ponieważ wyznaczają zasady sprawiedliwego postępowania. W koncepcji współczesnego europejskiego państwa – konkluduje Oakeshott – zawarte jest napięcie pomiędzy tymi dwoma typami stowarzyszeń.

Jeżeli spojrzymy na społeczeństwo jako na obszar, na którym działają najróżniejsze korporacje, niezbędnym elementem takiego społeczeństwa będą redakcje i wydawnictwa, czyli korporacje dziennikarzy spełniające funkcje informowania, interpretowania, formułowania ocen, dostarczania odprężenia i sprawowania kontroli. Przekazy dziennikarskie powinny być obiektywne, czyli sporządzane rzeczowo jako obserwacje prowadzone z dystansu względem opisywanych korporacji. Przekazy dziennikarskie formułowane w interesie określonej korporacji, chociaż rzeczowe, lecz pozbawione dystansu, określimy jako działanie public relations.

Spółeczeństwo pojmowane jako stowarzyszenie cywilne wymaga od wszystkich pomagania sobie w potrzebie. Świadomość wspólnoty losu, jaka wynika z praw natury lub zrządeń boskich, jest podstawą solidarności w kłopotach i radościach. Każdy realizuje tę solidarność tak, jak potrafi, niezależnie od wybranego zawodu czy pozycji w społeczeństwie. Również dziennikarz jest uczestnikiem takiej wspólnoty.

Napięcie między dwoma typami stowarzyszeń znajduje wyraz w napięciu między dwoma rolami dziennikarzy: obserwatora i uczestnika. Obie te role są we współczesnym społeczeństwie potrzebne, wzajemnie się uzupełniając. Ograniczenie się do jednej z nich niesie zagrożenie.

Bibliografia

- Austin J.L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa.
- Bauer Z., 2011, *Dziennikarstwo „gonzo”: epizod czy trwały trend w dziennikarstwie* [w:] *Dziennikarstwo a literatura w XX i XXI wieku*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, J. Snopek, Warszawa.
- Bogucka T., 2002, *Triumfujące profanum. Telewizja po przełomie 1989*, Warszawa.
- Doktorowicz K., 1989, „Obiektywizm” w amerykańskiej doktrynie prasowej, Katowice.
- Foucault M., 2006, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, Gdańsk.
- Grobler A., 2006, *Metodologia nauk*, Kraków.
- Kapuściński R., 2006, *Ten Inny*, Kraków.
- „Karta etyczna mediów”, http://www.radaetykimediow.pl/dokumenty_kmp1.html
- Kołąkowski L., 2006, *Szukanie barbarzyńcy* [w:] tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków.
- Kołąkowski L., 2009, *Jestże dla prawdy przyszłość jaka?* [w:] tenże, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków.
- Kunczik M., Zipfel A., 2001, *Publizistik. Ein Studienbuch*, Köln.
- McQuail D., 2008, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa.
- Nowacka B., Ziątek Z., 2008, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków.
- Oakeshott M., 2008, *O postępowaniu człowieka*, Warszawa.
- Palczewski M., 2009, *Teoria wartości informacji Galtunga i Ruge i jej późniejsze modyfikacje*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, nr 1(4).
- Portal Warmii i Mazur, http://ww3.wm.pl/najslynniejsze-zdjecia-swiatea.31109?img_id=11&pg=1
- Scott C.P., *Comment is free, but facts are sacred*, <http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2002/nov/29/1>
- Sobczak J., 2000, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, Warszawa.
- SwiatObrazu.pl, <http://www.google.pl/imgres?imgurl=http://www.swiatobrazu.pl/zdjecie/artykuly/221938/100-najwazniejszych-zdjec-swiatea.-kevin-carter.jpg&imgrefurl=>
- Temple M., 2010, *The British Press*, Maidenhead.
- Topolski J., 1998, *Historia i życie*, Lublin.
- Weber M., 2006, *Obiektywność poznania w naukach społecznych* [w:] *Klasyczne teorie socjologiczne. Wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, Warszawa.